Nr. 130. We Lwowie, piątek dnia 18 marca 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Biskup bez kapituły.

Lwów 17 marca.

Jak wiadomo desygnowanie, czy też już nawet nominacja ks. Chomiszyna biskupem stanisławowskim nastąpiła na skutek szczególnych starań ks. metropolity Szeptyckiego, a wbrew życzeniom kapituły stanisławowskiej, w której łonie zakotłowało, aż nastąpił wybuch.

Ks. metropolita Szeptycki powróciwszy onegdaj z Wiednia zastał na biurku pismo od kapituły stanisławowskiej, zaopatrzone podpisami wszystkich kanoników z ks. infułatem Faciewiczem na czele i w tem „propomiatnem“ piśmie zawiadamia kapituła w sposób uniżony, ale stanowczy ks. metropolitę, że na wypadek zamianowania ks. Chomiszyna biskupem, wszyscy kanonicy złożą swoje godności i wystąpią z kapituły. W tym memorjale mają być podobno także podane motywa, które kapitułę stanisławowską skłaniają do tego kroku. Mianowicie kanonicy obawiają się, że nowy biskup nie będąc przygotowany do objęcia tego trudnego stanowiska, czego złożył dowody podczas strejków akademickich i ostatnich zajść na uniwersytecie, wywoła niepokoje w dyecezji, a za to kapituła nie chce przyjmować odpowiedzialności, ani też nie życzy sobie powtórzenia nerwowych rządów ś. p. ks. biskupa Pelesza.

Ks. metropolita po przeczytaniu tego ultimatum zażądał rady od ks. prepozyta Bieleckiego, ale ten miał dać krótką odpowiedź: Ekscelencjo, nie pytałeś nas przed tem o poradę i dziś bez niej się obejdzie...

Mamy więc w perspektywie wojnę w „małej dyecezji“.

Ucieczka oszusta.

Wielką wrzawę wywołała w naszem mieście wiadomość o ucieczce inżyniera prywatnego Michała J. Żebrowskiego, który od września roku zeszłego utrzymywał we Lwowie przy placu Bernardyńskim l. 12 biuro techniczne i rysunkowe. Ucieczka jego nastąpiła jeszcze w sobotę ubiegłą, ale aż do wczoraj nikt o niej nie wiedział. Powodem ucieczki są liczne malwersacie, których się Żebrowski dopuścił na szkodę bardzo znacznej liczby ludzi, przeważnie biednych. Proceder swój uprawiał w ten sposób, że wyłudzał od rozmaitych ludzi, szukających pracy, kaucję, obiecując im posadę bądź w swojem przedsiębiorstwie, bądź w innych przedsiębiorstwach budowlanych i technicznych. Na punkcie tych kaucyj był tak skrupulatny, że wymagał jej nawet od zajętej w biurze swojem służby i w ten sposób wyłudził od pewnego służącego, którego przyjął do swego biura, 400 kor. Innych zgłaszających się do pracy na równie znaczne ponaciągał kwoty, bądź dając im rzeczywiście posadę, bądź też uwodząc ich tylko obietnicami. Wreszcie jednak miarka się przebrała i ci, którzy mu dali kaucję, a posad przez długi czas nie mogli się doczekać. zaczęli dopominać się o zwrot swoich pieniędzy. Żebrowski zrazu umiał jakoś zażegnać burzę, która się nad głową jego zbierała, gdy jednak zniecierpliwieni wierzyciele dopominali się już kategorycznie zwrotu kaucyj, grożąc oddaniem sprawy prokuratorji, Żebrowski uznał za stosowne czmychnąć ze Lwowa i uskutecznił to istotnie w ubiegłą sobotę.

Liczba poszkodowanych przez niego osób jest bardzo znaczna, a wzrasta ona z dniem każdym, gdyż wciąż zgłaszają się na policję coraz to nowe ofiary manipulacyj oszukańczych Żebrowskiego. Dzisiaj np. zgłosiło się na policję trzech poszkodowanych, a to: Franciszek Czerniecki, od którego pobrał Żebrowski kaucję w kwocie 400 kor., Michał Terdeusz z kwotą 400 kor. i Ludwik Narelewicz, który dał Żebrowskiemu tytułem kaucji na obiecaną posadę 600 kor. W liczbie poszkodowanych znajduje się także służąca domowa Żebrowskiego, od której wyłudził w drodze pożyczki 100 kor. Fakt ten świadczy najlepiej o charakterze Żebrowskiego, bo pokazuje, że, gdy mu trzeba było pieniędzy, nie przebierał bynajmniej w wyborze osób.

Podobno, oprócz manipulacji z kaucjami służbowemi, także w inne jeszcze sposoby polował Żebrowski na łatwowierność ludzką i mnóstwo osób ponaciągał na pożyczki. oczywiście — bezzwrotne.

Żebrowski pozostawił we Lwowie niezaopatrzoną żonę i dziecko. Charakterystycznem jest, że, gdy się wybierał z domu na dworzec, oświadczył z całym cynizmem żonie, że zostawia ją bez centa, niech więc sobie radzi, jak może.

Okazuje się, że Żebrobski próbował już dawniej oszustw wszelkiego rodzaju i że raz był już nawet za jakieś sprawki aresztowany. Było to w Krakowie. Zdołał on jednak wówczas wykręcić się jakoś, poczem znikł na czas pewien z horyzontu, aż w roku zeszłym wypłynął na szerszą widownię we Lwowie. Tutaj prowadził bardzo dostatnie życie i to widocznie było jednym z powodów, które kazały mu szukać środków na opędzanie wydatków w cudzych kieszeniach. Ponadto zaciągał, gdzie się dało, długi.

Wczoraj odbyła się w biurze i mieszkaniu prywatnem Żebrowskiego rewizja policyjna, ale nie doprowadziła ona do żadnego rezultatu. Gdzie się Żebrowski udał po wyjeździe swoim ze Lwowa? — na razie nie wiadomo.

Usiłowany zamach morderczy.

Pogłoska o zamachu na życie kanonika ks. Marcina Pakiża, którą w porannem wydaniu zanotowaliśmy, a która jedynie głuchem echem odbiła się wśród murów i zabudowań, otaczających gr.-kat. katedrę św. Jura, opiera się na fakcie, który miał miejsce przedwczoraj.

Mimo tajemnicy, jaka wypadek ten okrywa, gdyż na życzenie, wyrażone przez ks. M. Pakiża władze odmawiają wszelkich konkretnych informacji, aż do chwili ukończenia śledztwa, o zajściu, obiegają najrozmaitsze wersje.

Sprawozdawca nasz udał się z prośbą o informacje nawet do interesowanego najwięcej w tej sprawie ks. M. Pakiża. Spotkała go jednak odmowna odpowiedź. Wobec tego zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do podania luźnych pogłosek. Sam fakt — o ile można wytworzyć sobie obraz jego — przedstawia się jak następuje:

Przed kilku dniami wyjechał ks. Pakiż do Sambora, powołany obowiązkami swego urzędu. Powrotu jego spodziewano się dopiero we wtorek wieczorem. Skorzystał ktoś z jego nieobecności i do naczyń, które zwykł był kanonik używać, wsypał truciznę. Również i do pewnych konsumcyjnych artykułów wsypaną była trucizna.

Los tak zrządził, że ks. Pakiż nie użył ani naczynia ani nie ruszył jadła. Ofiarą padł kto inny.

We wtorek wieczorem przybył bowiem w odwiedziny pewien młody czlowiek, krewny ks. Pakiża, mieszkający także we Lwowie. Młodzieniec ten czuł się już od pewnego czasu słabym a przebywszy dłuższą drogę zatrzymał się na chwilę, by odpocząć. Wtem zrobiło mu się niedobrze, zażądał więc wody. Podano mu szklankę wody, a po chwili uległ otruciu. Szybka pomoc i odpowiednie środki uratowały mu życie.

Oto prawdopodobny przebieg wypadku. Wdrożono natychmiastowe śledztwo. Prowadzi je z ramienia dyrekcji policji kom. dr. Chmielarski. Wynik dochodzeń, których dotychczas nie ukończono, otacza głęboka tajemnica.

Podług zapewnień komisarza p. Hołowieckiego, akta, zawierające zeznania domowników i — drobne przedmioty, jak i szklankę, w której znaleziono kryształki soli na razie nie znanej, odddano już prokuratorji państwa.

Analiza chemiczna, jak spektralna dokonana przez sądowych znawców-chemików, wyjaśni istotę osadu znalezionego w szklance.

Bądź co bądź, wypadek ten budzi powszechne zainteresowanie. O motywach zaś jego krążą najrozmaitsze pogłoski. Na razie nie możemy stanowczo stwierdzić, co właściwie było powodem jego. Jedni utrzymują, że wchodziła tu w grę chęć rabunku, gdyż, jak powszechnie mówiono, ks. Pakiż ma posiadać przy sobie znaczne kapitały, inni zaś twierdzą, że motywem tej usiłowanej zbrodni była zawiść osobista.

Izba sądowa.

(Kradzleże kolejowe przed sądem).

Kraków, 17 marca.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Na dzisiejszej rozprawie replikował prokurator Czyszczan, który w zakończeniu wyraził nadzieję, że „w tej walce ze złodziejami kolejowymi prokurator nie upadnie i przysięgli staną w zupełności po jego stronie“.

Następnie zabrał głos zastępca strony poszkodowanej dr. Heski i w bardzo silnych słowach krytykował postępowanie ławy obrońców. „Obrońcy mówili o duszach cierpiących, o dębach wyniosłych, jak Pilawski, w które biją zawiści ludzkie, o uczciwych kupcach. Obrońcy żebrali litości, wyliczali rodziny obwinionych, zarzucali fałszowanie protokołów sądowych; tylko jeden apelował do rozumu przysięgłych“...

Z kolei przemawiał zastępca dyrekcji kolei państwowych dr. Wróbel a po nim obrońca Szalay, który odpowiedział ostro Heskiemu, zarzucając mu, że „jego wystąpienie było łżeniem i czernieniem kolegów, że dr. Heskiego z naszem społeczeństwem łączy tylko mowa a nic więcej ponadto. Zabrał głos celem repliki obrońca Goldhammer.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Flotylla amurska.

Petersburg. (Tel. wł.) W Chabarowsku nad Amurem, pracują obecnie gorączkowo nad zmontowaniem łodzi kanonierskich, które po spłynięciu lodów z Amuru, spuszczone zostaną na wodę. Kanonierki te przeznaczone są do obrony ujścia Amuru i patrolowania wzdłuż całej rzeki.

Wycieczka do Hakodate.

Londyn. (Tel. wł.) Wedle nadeszłych teraz dopiero wiadomości, okazuje że Władywostocka eskadra zrobiła istotnie przed miesiącem wycieczkę do Hakodate i usiłowała bombardować miasto, w czem jednak przeszkodziła jej burza. Po drodze, pochwyciła taż eskadra dwa japońskie transportowe okręty. Jeden z okrętów, po przekonaniu się że nie wiezie wojennej kontrabandy, puścili Rosjanie wolno, drugi natomiast, naładowany materjałem wojennym dla armji japońskiej, zabrali ze sobą do Władywostoku, a nie mogąc go tam z powodu gwałtownych burz doprowadzić, zatopili na pełnem morzu.

Czarnogórcy w Porcie Artura.

Petersburg. (Tel. wł.) *Charbiński Wiestnik* donosi, że przejechał przez tamtejszą stację oddział ochotników z Czarnogóry, udając się do Portu Artura.

Bombardowanie Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł.) W czasie ostatniego ataku floty na Port Artura, rzucili Japończycy do Portu 300 do 400 dwunastocalowych granatów.

Odznaczenie.

Petersburg. Car Mikołaj nadał komendatowi „Retwizana" kapitanowi Szczęsnowiczowi order Grzegorza IV klasy.

Rosja a Korea.

Seul. Koreański urząd handlowy w Kiengjang nad rzeką Tumenem otrzymał od generała rosyjskiego z Władywostoku doniesienie, że Rosjanie uważają Koreę za państwo prowadzące wojnę, ponieważ Korea przyłączyła się do Japończyków. Z powodu tego 2000 wojska koreańskiego, które obecnie stoi w Seul, wysłanych będzie w przyszłym tygodniu na północ. Japończycy twierdzą, że rosyjska artylerja polna w wielkiej sile znajduje się na północnym brzegu rzeki Jalu i tam buduje szańce.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Kiuczwang. Z autentycznej strony donoszą, że znaczna część wojska rosyjskiego zajmuje bardzo dobrą strategiczną pozycję w ufortyfikowanej miejscowości Aszangan. Do tego punktu dotarli Japończycy w wojnie chińsko-japońskiej. Krąży pogłoska, że Rosjanie przekroczyli rzekę Jalu i wysłali małe oddziały wojska do Antung, Czinlienczeng i innych miejscowości.

Szpiedzy japońscy.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Moskwy i Odessy donoszą o ucieczce wielu Japończyków, którzy żyli tam jako kupcy i komisjonierzy. Władze, przeprowadziwszy dochodzenia przekonały się, że byli to szpiedzy japońscy i jako tacy osiedlili się w tych miastach.

Koszta wojny.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że rząd japoński oblicza, iż koszta wojny wynoszą tygodniowo $1^1/_2$ miljona funtów szt. Potrzebną więc będzie suma 58 miljonów funtów szterlingów, z tego 46 miljonów pokryje pożyczka, a resztę podwyższone podatki.

Ruch wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.). W poniedziałek oczekują tu wylądowania wojsk japońskich, gdyż lody już ustąpiły. Chiński naczelnik stacji otrzymał od rządu swego rozkaz, aby skoro ukażą się Japończycy, zastąnowił ruch kolejowy na całej linji.

Atak na Port Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Mail* donoszą, że Rosjanie obawiają się podwójnego ataku Japończyków na Port Artura, a to od strony morza i lądu.

Ruchy floty rosyjskiej.

Tokio. Biuro Reutera donosi. Ministerstwo marynarki otrzymało zawiadomienie, że 7 rosyjskich okrętów widziano na północ od Gensanu w przejeździe koło portu Łazarewa.

Petersburg. Na podstawie carskiego ukazu odwołano z powodu choroby kontradmirała Molasa i drugiego szefa sztabu generalnego zarazem komendanta eskadry na Oceanie spokojnym wiceadmirała Starka.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na początku posiedzenia zabrał głos dr. Koerber i odpowiedział na interpelację Ryby w sprawie napadu na czeski dom w Wiedniu. Prezydent ministrów podał obszerny opis zajścia, z którego wynika, że napad nie był z góry ułożony. Po zgromadzeniu wszechniemieckiego stowarzyszenia, które się odbywało w pobliżu przy udziale około 800 osób. — 300 młodych ludzi przeciągało ulicami śpiewając pieśni. Wezwaniu policji, aby zaniechano śpiewów, nie uczynili zadość. Wśród tłumu zapanował spokój, tak, że policja była mylnego zdania, iż nie będzie więcej demonstracyi i że uczestnicy rozchodzą się do domów. Dla ostrożności jednak dotyczący komisarjat dzielnicowy kazał policji uważać, poczem inspektor policji z kilku policjantami udał się na dotyczące ulice celem obserwowania demonstrantów. Tymczasem nastąpił silny zatarg między nimi, a pewnem towarzystwem czeskiem, wracającem do domu, przytem jedna osoba została zraniona w głowę. Tłum udał się następnie przed dom Towarzystwa czeskiego, wybił tam szyby i zrywał czeskie napisy. Według zeznań inspektora, demonstranci ani nie wtargnęli do lokalu, ani nikogo nie zranili. Także nie rzucali na nikogo kamieniami. Po zajściu, które trwało zaledwie kilka minut, ekscedenci oddalili się. Prezydent ministrów zakończył, że wykroczenia te w najostrzejszy sposób potępia, że jednak nie były one tak wielkie, jak podali interpelanci. Cała rzecz tak szybko się odbyła, że policja w krytycznej chwili nie była na miejscu. Zachowanie się inspektora, który nie przewidział tych demonstracyj, wskazuje na brak dostatecznej ostrożności policji. Władze starają się wyśledzić ekscedentów, którzy zostaną ukarani.

Następnie odpowiedział dr. Koerber na interpelację Stranskiego i tow. w sprawie demonstracji przeciw Kubelikowi w Lincu. Opisawszy najpierw zajścia owego wieczora, oświadczył prezydent ministrów, że rząd potępia naturalnie opisane zajścia jak najostrzej i ubolewa, że sławny artysta, który swą sztukę oddaje na usługi dobroczynności, był przedmiotem takiej demonstracji. Sztuka dotychczas była zawsze neutralną i w całym cywilizowanym świecie oszczędzaną od walk narodowościowych. Mowca nie waha się przyznać, że poczynione zarządzenia ostrożności okazały się niedostateczne, jednakże zapewnia, że rząd wszystko chce uczynić dla ochrony swobody obywatelskiej. Wogóle — mówił dr. Koerber — chciałbym przy tej sposobności ostrzedz wszystkich tych, którzy chcą politykę przenieść na ulicę — że nie odniosą tem pożądanego skutku. Na stojące poniżej godności rządu zarzuty, jakoby rząd był sprawcą tych ekscesów, nie odpowiadam, dopóki nie będą przedłożone dowody, któreby sąd złożony z przyzwoitych ludzi uznał za słuszne.

Wreszcie odpowiedział dr. Koerber na wczorajsze zapytanie posła Breitera w sprawie obecności ministrów podczas obrad izby posłów. Prezydent ministrów wskazał, że ustawa zasadnicza uprawnia ale nie obowiązuje ministrów do brania udziału w obradach izby. Oczywista, że izba może każdej chwili zażądać obecności rządu i wtedy rząd z pewnością zastosuje się do uchwały izby. A to co się obecnie dzieje w izbie, co sprawcy sami nazywają obstrukcją, nie może chyba zachęcić rządu do przysłuchiwania się dyskusji w izbie. (Żywe oklaski. Okrzyki i protesty wśród Czechów.)

Poseł Mastalka wniósł otwarcie dyskusji nad oświadczeniami Koerbera. W dwu imiennych głosowaniach wniosek odrzucono.

Rozpoczęło się czytanie interpelacji.

Godzina $4^1/_2$ czytanie interpelacyj trwa dalej.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie niemieckiego stronnictwa postępowego, na którem obradowano nad propozycjami czeskiemi przedłożonemi przez Polaków i jednomyślnie wyrażono opinję, iż nie mogą być przyjęte. Czeski język wewnętrzny mógłby być przyjęty tylko w tym razie, gdyby rząd zgodził się na podział administracyjny Czech. Sprawa kreowania uniwersytetu czeskiego na Morawach, musi być odrzucona. Stronnictwo atoli nie zapoznaje dobrej woli Polaków i porozumienia dalszego wprost nie odrzuca.

Co do zmiany regulaminu, to kilku członków oświadczyło się za nią, większość atoli członków odrzuciła jej projekt. Stronnictwo będzie jeszcze nadal prowadziło narady.

Stronnictwo szlachty wierno-konstytucyjnej również obradowało nad propozycjami polskiemi i większością głosów postanowiło je odrzucić. Co do reformy regulaminu, to klub byłby za nią, jednak nie chce jej popierać, aby nie łamać solidarności z innymi klubami niemieckimi.

Ugoda a § 14.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prez. gabinetu węg. hr. Tisza powiedział, jak wiadomo, że co do załatwienia ugody w Austrji, za pomocą § 14, zastrzega sobie wolną rękę. Dzienniki przypominają, że kiedy w r. 1898 stronnictwo liberalne uchwaliło, że nie przyjmie ugody, załatwionej na podstawie § 14, wówczas Szilagyi oświadczył, że Węgry nie mają prawa mieszania się do wewnętrznych spraw austrjackich. Traktat ugodowy powiada, że ugoda ma być załatwioną konstytucyjnie, a § 14 stanowi integralną część konstytucji austrjackiej.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) Do *Politik* donoszą z Wiednia: Wszystko wskazuje na to, że jeżeli dr. Koerber zwoła parlament po świętach, nastąpi silna akcja w kierunku zmiany regulaminu. Jeśliby dr. Koerber nie miał zamiaru zwołania parlamentu po świętach, to musiałby przed świętami przeprowadzić wybór członków delegacji.

Cesarz o sytuacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś na audjencji u cesarza był poseł Włodzimierz Gniewosz. Cesarz rozmawiał z nim o Kole polskiem i rzekł, że jest bardzo zadowolony z zachowania się Polaków w parlamencie. P. Gniewosz odpowiedział na to, że Polacy umieją ocenić to, iż w Austrji są inaczej traktowani, aniżeli w innych państwach i dlatego całą duszą popierają dynastję i interesy monarchji. Dalej wyraził cesarz swe zadowolenie z tego powodu, iż Polacy podjęli się przeprowadzenia ugody pomiędzy Niemcami a Czechami. P. Gniewosz odpowiedział, że po obu stronach nie brakuje posłów, którzyby chcieli ugody, ale aby dojść do rezultatu, trzebaby wywrzeć nacisk na Niemców, aby się stali bardziej skłonnymi na rzecz ustępstw dla Czechów. Cesarz odpowiedział na to: Tak, tak, masz pan zupełną słuszność!

Uchwała Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki niemieckie uderzają na Koło polskie za jego uchwałę, krzyżującą plany Niemców, którzy pragną złamać obstrukcję czeską, a mimo to chcą zostawić sobie furtkę, aby w razie zmiany stosunków sami mogli prowadzić obstrukcję.

Zeit przyznaje, że Koło polskie przez swoją uchwałę dało dowód bardzo zręcznej taktyki i usunęło akcję czeską na plan drugi, a na pierwszy wysunęło swoją i czeską. Niemcy nie chcą wprawdzie zmiany regulaminu, ale powinni pamiętać o tem, że dr. Koerber, który idzie zawsze z silniejszym, gotów dla ratowania siebie przerzucić się ku prawicy i popierać zmianę regulaminu.

Fremdenblatt przyznaje, że wskutek energicznej akcji Polaków za zmianą regulaminu,

sytuacja zmieniła się bardzo na niekorzyść Niemców.

Deutsches Volksblatt pisze, że Polacy porozumieli się z Czechami i chcą wskrzesić dawną prawicę i przy jej pomocy przeprowadzić zmianę regulaminu.

Oesterr. Volksztg. zarzuca Polakom dwulicowość, podnosząc, iż uchwałą swoją poparli obstrukcję, a przez to przyczynili się do uśmiercenia parlamentu. Również i *Neue freie Presse* atakuje Polaków zarzucając im, że popierają obstrukcję czeską.

Zgromadzenie Słowian.

Wiedeń. (Tel. wł.) W hotelu „Zur Post" odbyło się zgromadzenie Słowian wiedeńskich dla wyrażenia oburzenia z powodu ostatnich zajść na uniwersytecie wiedeńskim, oraz z powodu wybicia szyb w czeskim „Domu narodnym" w XV dzielnicy Wiednia i z powodu zbezczeszczenia Kubelika w Lincu. Na zgromadzenie przybyli wszyscy radykalni posłowie czescy, a dalej reprezentowani byli Czesi, Rosjanie, Słowieńcy, Chorwaci, Słowacy i Serbowie. Głównym mowcą był korespondent *Now. Wremeni*, Wergun. Uchwalono przedłożone rezolucje.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Audjencje.

Wiedeń. Na ogólnych audjencjach byli dziś u cesarza pp. Gniewosz i Chamiec.

Przerwa w ruchu kolejowym.

Stanisławów. Dyrekcja kolei państwowych donosi: Podczas wjazdu pociągu towarowego do stacji Mikuliczyna, dzisiaj o godz. 5 min. 14 rano, wykoleiła się maszyna z tendrem i 3 wagony z przyczyny na razie niewiadomej. Wskutek wypadku tego zatamowany jest wjazd i wyjazd ze stacji od strony Stanisławowa, a ruch pociągów osobowych nr. 3114, 3115, 3111 i 3112 aż do usunięcia przeszkody odbywa się w dniu dzisiejszym za pomocą przesiadania się podróżnych i przenoszenia pakunków. Z osób tylko palacz odniósł nieznaczne obrażenie. Uszkodzenie maszyny i wozów jest również nieznaczne. Dochodzenia w toku.

Torpedy dla Francji.

Rjeka. (Tel. wł.) Tutejsza fabryka torpedów otrzymała od rządu francuskiego zamówienie na dostawę 150 torpedów, z terminem jak najszybszym.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła 182 głosami przeciw 68 wniosek o rozszerzenie prawa głosowania kobiet.

Londyn. Campbell Bannerman zapowiedział, że wniesie w izbie gmin wotum nieufności do rządu, ponieważ rząd nie odrādzał królowi podpisania rozporządzenia w sprawie sprowadzania chińskich robotników do Transwaalu.

Podróż cesarza Wilhelma.

Madryt. Cesarz Wilhelm zamianował króla Alfonsa admirałem niemieckiej marynarki.

Vigo. Przed wyjazdem odbył cesarz Wilhelm półtoragodzinną konferencję z królem hiszpańskim.

Madryt. (Tel. wł.) Podczas zjazdu cesarza Wilhelma z królem Alfonsem, dostała się łódź wioząca cesarza, między dwie inne łodzie, które się z nią zderzyły. Z trudnością wydobyto ją z pomiędzy tych łodzi. Nic się jednak nikomu nie stało. Cesarz Wilhelm jest ciągle silnie zachrypnięty i robi wrażenie chorego.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Węgierska izba posłów obraduje dziś dalej nad prowizorjum budżetowem. Przemawiał najpierw poseł Zoltan Lengyel *contra*, który zaprzeczył zarazem wiadomości, jakoby wstąpił do partji Banffyego.

Sprawa ks. arcyb. Kohna.

Ołomuniec. Według pisma papieskiego sekretarza stanu do dziekana kapituły dra Kluga Ojciec św. dnia 14 bm. przyjął rezygnację arcybiskupa Kohna, który ją sam i dobrowolnie wniósł. Kapituła metropolitalna otrzymała zarazem polecenie, aby stosownie do przepisów kościelnych przystąpiła do wyboru wikarjusza kapituły.

Cenzura rosyjska w Finlandji.

Sztokholm. Z Helsingforsu donoszą, że rząd finlandzki zakazał rozpowszechniania w Finlandji następujących niemieckich i francuskich gazet: *Zukunft*, *Vorwärts*, *Aurore*, *Petite Republique*, *Socialiste* i *Européen*.

Wiedeń. Przybyli tu na pogrzeb ks. Windischgraetza namiestnikostwo Potoccy i generał broni Fiedler.

Paryż. *Journal* donosi, że tutejszy nuncjusz Lorencelli ma być odwołany, ponieważ rzekomo przedłożył kurji nieprawdziwą opinję o dwóch kandydatach na francuskich biskupów.

KRONIKA.

Lwów 17 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +4° R. Pogoda.

Egzamina dojrzałości w szkołach średnich. Piśmienne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 9 maja 1904.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się: A. w gimnazjach: w Bochni dnia 24 maja, w Brodach 13 lipca, w Brzeżanach 9 czerwca, w Buczaczu 2 czerwca, w Bąkowicach pod Chyrewem 24 maja, w Drohobyczu 20 czerwca, w Jarosławiu 24 maja, w Jaśle 24 maja; w gimnazjum I w Kołomyji 6 czerwca, w gimn. II w Kołomyji 2 lipca, w gimn. św. Anny w Krakowie dla mężczyzn 24 maja, dla kobiet 6 czerwca, w gimn. św. Jacka w Krakowie 13 czerwca, w gimn. III w Krakowie 6 czerwca, w gimn. IV w Krakowie 30 maja, w gimn. akademickiem (ruskiem) we Lwowie 13 czerwca, w gimn. II (niemieckiem) we Lwowie dla mężczyzn 27 czerwca, dla kobiet 4 lipca, w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie dla mężczyzn 2 lipca, dla kobiet 14 lipca, w gimn. IV we Lwowie 16 czerwca, w gimn. V we Lwowie 6 czerwca, w gimn. VI we Lwowie 20 czerwca, w gimn. w Nowym Sączu 24 maja, w Podgórzu 13 czerwca, w gimn. I w Przemyślu 16 czerwca, w gimn. II w Przemyślu 24 czerwca, w Rzeszowie 3 czerwca, w Samborze 20 czerwca, w Sanoku 20 czerwca, w Stanisławowie 25 maja, w Stryju 5 lipca, w gimn. I w Tarnopolu 6 czerwca, w gimn. I w Tarnowie 6 czerwca, w Wadowicach 20 czerwca, w Złoczowie 8 lipca.

B) w szkołach realnych: w I szkole realnej w Krakowie dnia 6 czerwca, w I szkole realnej we Lwowie 6 czerwca, w Stanisławowie 1 lipca, w Tarnopolu 25 maja, w Tarnowie 18 czerwca.

Nauki rekolekcyjne. W kościele św. M. Magdaleny wygłosi O. Konstanty Żukiewicz Dominikanin, szereg nauk rekolekcyjnych w dniach od 18—25 bm., codziennie o godzinie 7 wieczorem.

Rekolekcje w kościele św. Mikołaja, które wygłoszą oo. Redemptoryści, rozpoczną się dnia 19 bm. o godzinie 6 wieczorem odbywać się będą codziennie cztery razy: o godzinie 5 rano, wpół do 10, wpół do 4 i o 7 wieczorem przez dni 8 włącznie.

Nabożeństwa. Dnia 19 marca br., jako w uroczystość św. Józefa, w kościele OO. Kar-

(6)

Pod krzyżem.

Chciałem wszystkich zadowolić, nie dać żadnego powodu do skargi, aby tylko nikt nie stanął na przeszkodzie mojemu ułaskawieniu... nadaremnie się poniżałem, nadaremnie godność moją osobistą w prochu tarzałem. A jednak muszę samego siebie usprawiedliwić. Jest stopień nędzy ludzkiej, który najtwardsze karki zgina, najsilniejszą wolę kruszy, a taka nędza była moim udziałem. Nie tylko duch mój marniał, sechł w tej ciasnej atmosferze i ciało moje buntowało się przeciwko takiemu systemowi życia; więzienne powietrze nie służyło mi; wstawałem rano tak zmęczony, jakbym już skończył pracę dzienną zamiast ją rozpoczynać; nie mogłem znosić więziennej strawy, cierpiałem na bole głowy i rozmaite inne dolegliwości. Twarz moja nabrała szarej, niezdrowej barwy, policzki mi się zapadły, oczy podkrążyły sine obwódki. Musiałem używać nadludzkich wysiłków woli, aby przy mojej pracy biurowej ciągłych nie popełniać omyłek; nie byłem w stanie skupić uwagi na tej pisaninie, myśl moja była gdzieindziej. Do tylu rzeczy musiałem się przyzwyczaić, o tylu rzeczach zapomnieć! Musiałem być ciągle posłusznym, chętnym, usłużnym, nie wolno mi było być w złym humorze, zdenerwowanym lub niezadowolonym.

Przyzwyczajony do szybkiej i zręcznej usługi, musiałem teraz ja sam najniższe spełniać posługi. Wszelakich wygód, wszelakiego zbytku i konfortu, którego potrzeba staje się z czasem drugą naszą naturą, trzeba się było wyrzec. Jakże często pragnąłem być sam, milczeć, lub sam wydać rozkazy, cała moja natura wzdrygała się na myśl o krępujących mnie więzach, które ciągnąłem za sobą i których żelazny uścisk czułem w każdej chwili. Wstrętne mi były obiady, spożywane w towarzystwie ordynarnych, cuchnących, krzykliwych przestępców; nawet, gdybym był głodnym, widok tych ludzi pozbawiłby mnie apetytu, a cóż dopiero mówić o nocach, spędzanych wspólnie z tymi wyrzutkami społeczeństwa, w powietrzu, zatrutem wyziewami ich ciał przy akompaniamencie ich głośnego chrapania i chrząkania. Brakowało mi wszystkiego, co życie umila. Nie wyobrażałem sobie dawniej życia bez cygara, lampki starego wina lub koniaku: teraz tylko rzadko pozwalano mi palić, nigdy przy robocie. A właśnie przy pracy czułem brak cygara najdotkliwiej, a na domiar złego stary podoficer palił dzień cały jak Turek. Jemu było wolno, mnie nie!.. W małych, czy wielkich rzeczach byłem niewolnikiem — a nie mogłem się do tego przyzwyczaić — to było najgorsze.

Dziwne to — ale nigdy nie pomyślałem na serjo o samobójstwie. Nie chciałem, aby społeczeństwo, którem pogardzałem, tryumfowało nademną — chciałem mu pokazać, że jestem silniejszy od niego: że staję do walki z losem i dobrowolnie z pola walki nie ustąpię. Gdybym był sobie w łeb palnął dawniej, pierwej jeszcze, nim owo społeczeństwo karzącą swą dłoń na mnie położyło i pozbawiło wolności, byłoby to samobójstwo wynikiem własnej, niczem nie przymuszonej woli; dziś gdybym to uczynił wśród murów więziennych, dałbym tem dowód, że w walce ze społeczeństwem palmę zwycięstwa mu oddaję i jako pokonany, ze świata się usuwam. A zresztą, czyż na darmo zniosłem tyle męczarni? Należy mi się za to jakieś zadosyćuczynienie, coś więcej nad wstrętną śmierć w więzieniu. W życie pozagrobowe nie wierzę, boję się poprostu wiecznej nocy i wiecznego milczenia... Nic mi nie pozostało ponad to życie i nie chcę go bez namysłu położyć w ofierze. Jestem przecież młody w pełni sił, mam przyjaciół, los mój może się jeszcze zmienić.... na śmierć zawsze jeszcze będzie dosyć czasu.

W połowie zimy wydarzyło się coś, co moją nadzieję i chęć do życia podniosło. Jeden z urzędników więziennych, ulubieniec i prawa ręka dyrektora, zachorował ciężko. Szanowny mój kolega, lekarz zakładowy, zupełnie fałszywej poddał go kuracji, tak, że złe z każdym dniem zwiększało się; w końcu oświadczył uczony eskulap, że trzeba choremu amputować prawą nogę powyżej kolana, inaczej gotowa przyjść gangrena. Dyrektor mówił ze mną kilkakrotnie o przebiegu choroby, wiedziałem o co chodziło i dotychczas obserwowałem postępowanie lekarza pogardliwie, nie wyrywając się ze swojem zdaniem. Obecnie jednak wystąpiłem do dyrektora z prośbą, aby mi powierzył kurację chorego. Niebezpieczeństwo jest groźnem, każda godzina jest drogą i zanim sprowadzą innego lekarza może być już zapóźno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

melitów wystawienie Najśw. Sakramentu przez cały dzień. Wotywa odprawi się o godzinie 9 rano, a o godzinie wpół do 11 suma z kazaniem. Popołudniu o godzinie wpół do 5 nieszpory z kazaniem, poczem solenna procesja. Nabożeństwa, główne w tym dniu odprawią OO. Bernardyni.

Tego samego dnia w kościele OO. Karmelitów o godzine 9 uroczysta wotywa ku czci św. Józefa staraniem majstrów murarskich, betoniarskich i studniarskich. Po mszy św. złożenie aktu pamiątkowego do grotu sztandaru.

W uroczystość św. Józefa dnia 19 marca br., w kościele OO. Franciszkanów odprawi się solenna wotywa.

W uroczystość św. Józefa dnia 19 marca br. w kościele OO. Jezuitów o godzinie 10 rano odprawi się uroczysta msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji przed ołtarzem św. Józefa.

= Przeniesienie magazynu prochowego. Dnia 5 kwietnia, odbędzie się komisja, złożona z przedstawicieli rady miejskiej, magistratu, starostwa lwowskiego i wojskowości w sprawie usunięcia prochowni, jaka obecnie istnieje za rogatką gródecką i z powodu której ograniczono w dalekim promieniu prawo zabudowywania gruntów. Wojskowość zgodziła się już zasadniczo na usunięcie tej prochowni w inne miejsce, idzie teraz o wybór tego miejsca i omówienie szczegółowe warunków. Gmina miasta Lwowa postanowiła ofiarować na cel ten obszar swej ziemi na granicy Rzęśni polskiej i Hołoska wielkiego; jest to ofiara wielka, jednakże w ten sposób uwolniłoby się znaczny obszar podlwowski z pod zakazu budowlanego. Teren ofiarowywany przez gminę ma więc wspomniana komisja obejrzeć, poczem rokowania zbliżą się już niezawodnie w raźnem tempie do pomyślnego dla okolic przedmiejskich załatwienia sprawy.

= Handel pod rogatkami. Jedną z przyczyn, hamujacych należytą aprowizację miasta, jest uprawiany pod rogatkami, jakkolwiek jeszcze na terytorjum lwowskiem, system osaczania włościan, niosących lub wiozących do Lwowa artykuły spożywcze przez przekupniów; całe zgraje ich czatują tam od wczesnego ranka, a gdy się pojawią ludzie z towarem, dążący na targ, przekupnie przypuszczają do nich formalny szturm, szamocą się z nimi, wrzeszczą aż do ogłuszania i otumanienia — i za byle co zabierają cały towar.

Wskutek skarg na to, polecił szef biura targowego, radca Hobgarski, rewizorom targowym, by jak najostrzej występowali przeciw tym praktykom i nie dopuszczali przekupniów do wykupywania artykułów żywności za rogatkami na terytorjum miejskiem.

Byłoby pożądanem, ażeby ze swej strony także żandarmerja na terenach swojej władzy zwróciła uwagę na te praktyki.

Zarządzenie radcy Hobgarskiego, wita publiczność nasza żywem zadowoleniem, gdyż obecnie w okresie przedświątecznym przekupnie wyśrubowali ceny produktów miejskich do anormalnej wysokości, korzystając z łatwości wykupywania towaru za rogatkami.

Nieuwaga powodem szkody. Pan W. G. Haszlakiewicz z Gańczar, bawiący chwilowo we Lwowie, zwrócił się do biura służby A. Tarnawskiego z prośbą o dostarczenie mu służącego. Wczoraj więc zjawił się z żądanym służącym w mieszkaniu p. H. agent handlowy K. Brzuszkiewicz. Pan H. zgodziwszy służącego, a nie mając drobnych pieniędzy, by zapłacić pośrednikowi i zadatku służącemu, wyjął z portmonetki zwinęty banknot 100-koronowy i przez omyłkę, myśląc widocznie o dawnej walucie guldenowej, prosił Brzuszkiewicza o zmianę 50 koron. Z posyłki tej skorzystał Brzuszkiewicz, gdyż wróciwszy oddał p. H. tylko 44 kor. zatrzymując dla siebie 6 koron tytułem wynagrodzenia za pośrednictwo.

Nie zauważywszy w pierwszej chwili pomyłki, p. H. przypomniał sobie po odejściu B., że w pugilaresie miał tylko banknot 100 kor. Wdrożono więc śledztwo, które wykazało, że B. usiłował dnia 16 bm. popołudniu zmienić banknot 100 koronowy.

Brzuszkiewicza, twierdzącego, że otrzymał tylko 50 koron do zmiany, przyaresztowano.

Zguby. Ludwik baron Brückman, właściciel dóbr Monasterzec pod Komarnem, zgubił we Lwowie z końcem br. owalną perłę ze śrubką, służącą do wkręcania do szpilki. Perła przedstawia wartość 1200 koron.

Pani H. Elektorowiczowa zgubiła wczoraj prawdopodobnie na ulicy Czarneckiego złoty kulczyk z brylantem wartości 100 koron.

Całkiem słusznie. Z okazji dymisji ołomunieckiego arcybiskupa Kohna, w Rzymie zadecydowanej, robi uwagę *Dziennik Berliński*: „Miejmy nadzieję, że Ojciec św. przypatrzy się także bliżej stosunkom w innych djecezjach, w których zakusy germanizacyjne wtargnęły już aż do kościołów, a w których władze duchowne albo zbyt są słabe, aby czynnikom rządowym się skutecznie oprzeć, albo nawet wprost je popierają".

Nowe wybory do rady powiatowej w Buczaczu odbędą się z grupy gmin wiejskich 13 maja, z miast 16 maja, a z grupy większych posiadłości 18 maja rb.

Rugowanie polskich robotników? Rozesłano, jak donoszą *Orędownikowi*, okólnik do obwodowych regencyj w Bydgoszczy i Poznaniu, a prawdopodobnie i w Prusach Zachodnich, aby one zwróciły uwagę dzierżawcom państwowych domen, by ile możności zastępowali polskich robotników, robotnikami niemieckimi.

Przeniesienie. Wiedeń. (Tel.). Prezydent ministrów przeniósł notarjusza Eugenjusza Pawłowicza z Gwoźdźca do Radymna.

Dział ekonomiczny.

– **Wiedeń** 17 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·—, Akcje węg. Zakł. kred. 756·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 520·—, Akcje Laenderbanku 423·25, Akcje Bankvereinu 509·75, Akcje Bodencredit 939·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 509·75, Akcje kolei państw. 639·—, Akcje kolei południ. 80·—, Kolei Elbethal 404·50, Acje kolei Północnej 5455, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 406·50, Akcje Rima Muranji 474·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1898·—, Akcje fabryki broni 454·—, Akcje tureckie tytoniowe 328·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1125, Oblig. węg. indemn. 98·15. Renta majowa 99·70, Austr. renta koron. 99·45. Węgierska renta kor. 98·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·55, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75. 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 124·75, Marki 117·50, Ruble 253·75.

— **Budapeszt** 17 marca. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·16 do 8·17; na październik od 8·08 do 8·09; żyto na kwiecień od 6·53 do 6·55; na październik 6·62 do 6·64, owies na kwiecień od 5·46 do 5·48, na październik 5·62 do 5·63; kukurydza na maj 5·29 do 5·30, na lipiec od 5·39 do 5·40; Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

†

Z Kruhlichów

Joanna Preyma

żona czeladnika ciesielskiego

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, w 31 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 17 marca 1904 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 19 marca b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Krzywej l. 9 (Zamarstynów) na cmentarz miejscowy na którą w smutku pozostały mąż, siostry i brat krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 17 marca 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józef Lichtarski

były majster ślusarski

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17 marca 1904 r., przeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 19 marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Leśnej l. 11 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążony syn i synowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów dnia 15 marca 1904.

„Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.